

Cena 30 gr.

800 030224
Poczta opłacona ryczałtem. ★

PROJEKTOR

TYGODNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY I INFORMACYJNY.

★ Organ niezależnej myśli.
Bezstronny obserwator życia społecznego. ★

Rok II. Białystok, sobota 18—niedziela 19 września 1926 r. № 37.

Firma istnieje od 1889 roku.

STANISŁAW MŁYŃCZYK Junjor
poleca

OBUWIE damskie, męskie, i dziecięce, śniegowce i kало-
sze marki „Pepeto“, gietry skórzane dla W. P. szoferów,
sportsmanów etc.; pasty do obuwia, smar nieprzemakalny
„Słoń“ do obuwia myśliwskiego i uprząży; prawidełka
wiedeńskie „B. O. N. A.“; haki do wciągania butów.

Konto czekowe w P. K. O. № 60705.

Telefon 2-86.

Białystok, ul. Lipowa № 26.

Sprzedaję za gotówkę i na raty.

Przyjmuję zamówienia i naprawę.

Radio-odbiorniki gotowe i na zamówienie od 1 do 8 lamp.
najlepszych wypróbowanych układów, Prosimy przekonać się u nas osobiście!
AKUMULATORY Ładowanie, reperacja, kwas. Baterje
anodowe. Polecają
B-cia Parys, Białystok
ul. Sienkiewicza 28 telef. 5-05.

UWAGA!

UWAGA

Powróciła

RACHELA BUGAJSKA.
SALON DAMSKO-FRYZJERSKI

ul. Sienkiewicza 5, tel. 11-64. (wejście z korytarza)

Czesanie pań i wodna ondulacja, farbowanie i mycie włosów.
Wyroby z własnych włosów. — CENY PRZYSTĘPNE. —

Prenumerujcie „PROJEKTOR”.

1311 180 100 100 100

Po kadrylu magistrackim...

Nowy Magistrat.

Rada Miejska na plenarnym posiedzeniu swym we wtorek dn. 14 września r. b. powołała na prezydenta miasta—p. Bolesława Szymańskiego, na wiceprezenta—p. Witolda Łuszczewskiego i na ławników—pp. Jana Rybołowicza, Michała Korolczuka, d-ra Witolda Bajeniewicz, Jana Tryburskiego i Stanisława Parfjanowicza.

„Habemus papam!”

Miesiąc temu, w sobotę dn. 14 sierpnia, w № 33 „Projektora” w artykule „Dies caniculares się kończą” pisaliśmy:

„... Co się zaś tyczy tego, kto zostanie wybrany na prezydenta miasta, to o nim jeszcze kilka miesięcy temu wyraźnie orzekła pyta białostocka.

Według słów natchnionej Sybilli białostockiej będzie to człowiek znajomy, człowiek z głową, człowiek energiczny i na imię mu będzie:

— Bolesław...”

Jak się okazuje teraz, powiatowa wieszczka nasza umie czytać w wielkiej tajemniczej księdze przyszłości: na pierwszym posiedzeniu uzupełnionej Rady Miejskiej w dniu 14 września r. 1926 Prezydentem miasta Białegostoku został ponownie obrany p. Bolesław Szymański (26 głosów zaś 1 gł. unieważniony).

„Habemus papam!”

Jak podaje prasa miejscowa, powtórnie wybrany „papa” magistracki jeszcze przed wyborami odczytał przed plenum Rady Miejskiej historyczną uchwałę Magistratu z dn. 26 października r. 1925 o złożeniu mandatów z chwilą rozpoczęcia kadencji Rady uzupełnionej—i wyjaśnił genezę tej uchwały.

— Od lat kilku—powiedział p. Szymański—w opinii publicznej lansowano o gospodarce miejskiej rzeczy okropne wyobraźni na niczem nie oparte. Dwie rewizje ministerjalne nie wykazały jednak nadużyć ani złej woli. Nie chcąc jednakże, aby myślano, że członkowie Magistratu za wszelką cenę wbrew opinii utrzymać się pragną, uchwałą jednogłosną oddają swe mandaty Radzie uzupełnionej do dyspozycji...

„Rzeczy okropne, wytworów schorzałej wyobraźni”... „Dwie rewizje ministerjalne nie wykazały jednak nadużyć ani złej woli”...

Nic, absolutnie nic nie wiemy o tem, Panie Prezydencie! Protokół inspekcji ministerjalnej—jak powiedział Prezes p. Filipowicz dnia 13 września r. b. „wywiadziarzowi” „Now. Kurjera Polskiego”—znajduje się w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych. Co napisano w tym protokole—nie wiemy. Natomiast słyszeliśmy rozmaite rzeczy, co do rewizji ministerjalnej. Więc czy wykazały te dwie rewizje ministerjalne cokolwiek czy też nie wykazały—o tem nic dokładnie nie wiemy i stanowczo twierdzenie p. Szymańskiego, że rewizje te nic nie wykazały, możemy przyjąć do wiadomości lub też nie przyjąć.

P. Prezes Filipowicz jest pod tym względem troszeczkę większym dyplomata, gdyż mówi przedstawicielowi „Now. Kur. Pol.” (№ 38):

„Wyloniona komisja, ministerjalna, łącznie z Woje-wództwem, przeprowadziła lustrację działalności Magistratu i widocznem jest, iż nic karygodnego nie ujawniła, skoro w sprawie tej pozostawiła „Status quo”, nikogo nie przedstawiając do ukarania.”

„Widocznym jest”... To jest elastycznie powiedziane ostrożnie powiedziane...

Słowa p. Prezesa Filipowicza nie tak zmierzają do przekonania, jak stanowcze twierdzenie p. Prezydenta Szymańskiego. Stanowcze twierdzenia, które dłaczegoś nie przekonywują nas, jak nie przekonali również radnego p. Wieczorka, który na plenarnym posiedzeniu, przed wyborami, odczytał oświadczenie w imieniu siedmiu nowych radnych, że nie będą głosowali zanim nie zostanie podany do ich wiadomości wynik ministerjalnych rewizji działalności dotychczasowej Magistratu.

Czy nowi radni a wraz z nimi i cała opinia publiczna dowiedzą się kiedykolwiek danych sprawozdania rewidenta

Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dokonanej przezeń lustracji gospodarki miejskiej—przyszłość to pokaże.

Tymczasem—habemus papam, tego samego, który... który był przedtem i który stanowczo twierdzi, że rewizje ministerjalne nic nie wykazały, lansowane zaś w opinii publicznej o gospodarce miejskiej „rzeczy okropne” są „wytworem schorzałej wyobraźni i na niczem nie oparte.”

„Habemus papam!”. Zaś „papa nowa” habet... „mały domek” i „wielki” aplomb!

„Szymańszczyzna”

Świadek białostockiego społeczeństwa żydowskiego.—Nasze kropki nad „i”.

Na pierwszym posiedzeniu uzupełnionej Rady Miejskiej radny p. Wolf Hepner odczytał w imieniu radnych ze Zjednoczonej Listy Żydowskiej deklarację.

Przytaczamy tu kilka ustępów z tej deklaracji, które wybitnie świadczą, jak ocenia tutejsze społeczeństwo żydowskie pracę Rady Miejskiej i Magistratu:

„... Gospodarka miejska prowadzona była wadliwie i z krzywdą nie tylko dla ludności żydowskiej, ale wogóle z wyraźną szkodą dla całego miasta”...

„... Rada Miejska prowadziła chaotyczną i wadliwą gospodarkę miejską. Rada Miejska nie miała żadnego określonego planu i zupełnie nie ujawniła własnej inicjatywy. Gospodarkę miejską prowadził Magistrat bez kontroli Rady Miejskiej, która akceptowała wszystko, co Magistrat jej przekładał, który był faktycznym i jedynym gospodarzem miasta. Następnym takiej niedbałej pracy Rady Miejskiej było zupełne zabagnienie gospodarki miejskiej. To też z Rady Miejskiej usunęli się po pewnym czasie niektórzy członkowie, niemogąc współpracować z resztą Rady...”

Powyższe ustępy z deklaracji nowych radnych żydowskich, którzy są wyrazicielami opinii publicznej całego białostockiego społeczeństwa żydowskiego, wybitnie świadczą, że na stanowisku krytycznym—względem Samorządu białostockiego—nie jesteśmy samotni: na tejże pozycji stoi całe tutejsze społeczeństwo żydowskie. Mamy dowody, iż podobnie ocenia nasz Samorząd i lepsza—uświadomiona—część społeczeństwa polskiego.

Położmyż teraz kropkę nad „i”.

Magistrat prowadził gospodarkę miejską bez kontroli, albowiem Rada Miejska akceptowała wszystko, co Magistrat jej przekładał. Magistrat zaś — to był p. Szymański.

Przecie jest to tajemnicą publiczną, sekretem Polisyne-la, że p. Szymański był — Magistratem, i Magistrat był — p. Szymańskim.

Mieliśmy nie kolegialny Samorząd, lecz jakiś mandarynat p. Szymańskiego, w którym p. Szymański był nieograniczonym mandarynem-samowładcą.

I ten stan rzeczy, ta „szymańszczyzna”, doprowadziła nas — jak stwierdza deklaracja radnych żydowskich—do „pełnego zabagnienia gospodarki miejskiej.”

3 decygramy morfiny!..

Na ul. Depowej pod № 1 mieszka ogrodnik Kowalcuk.

Brat Kowalcuka od lat 4 jest umysłowo chorym.

Ostatnio stan chorego pogorszył się. Kowalcukowie, z czworgiem drobnych dzieci zamieszkujący mieszkanko złożone z kucharki i pokoiku, nie mogli mieszkać z chorym umysłowo.

Wszelkie starania umieszczenia chorego w zakładzie dla obłąkanych speliły na niczem.

Na wiosnę roku bieżącego chory został przeniesiony do stajenki, w której stały krowy i tu spędził lato, ponieważ się na gnojowisku, aż wreszcie stracił władzę rąk i nóg. Od 2 miesięcy nędzarz ten leży dosłownie w gnoju, nagi, zjadany za życia przez robactwo.

W tych dniach—jak donosi „Dzien. Biał.”—na ulicę Depową udał się Komendant P. P. p. Sobociński i lekarz powiatowy dr. Walewski, którzy znaleźli chorego Kowalcuka leżącym w gnoju, dosłownie w gnoju. Zgrzybiała staruszka—matka kar-

miła go jakąś polewką. Chory leżał zupełnie nagi, przykryty galganem.

Wezwany brat Kowalczyka z placzem opowiedział p. d-rowsi Walewskiemu o wielokrotnych wędrowkach do Magistratu.

— „Płacić niema z czego, niech więc gnije za życia” — to była jedyna odpowiedź.

Tak opowiada „Dziennik Białostocki” (13. IX. 26.) Rumieńcem wstydu płonie twarz, kiedy się słyszy o takich rzeczach.

W XX wieku, w wielkim mieście kulturalnego państwa беспомощный chory umysłowo człowiek leży zupełnie nagi na gnojowisku i powoli konaj zjadany za życia przez robactwo.

I to się dzieje w dużym mieście, mającym Magistrat, szpitale, towarzystwa dobroczynne!

„Dzien. Biał.” ma nadzieję, że Magistrat w tym wyjątkowym wypadku zajmie się losem łazarza.

— „Zaopiekujcie się nędzarzem — woła gazeta — albo miejcie litość i dobijcie go tak, jak się dobija zwierzęta”

Szanowny Panie Prezydencie miasta, i Wy, inni żarliwcy, dobroczyńcy i ojcowie nasi! Gdy w te zimne noce wrześniowe będziecie po sutej kolacji układać się na miękkie i wygodne łóżka w swych „małych domkach” i komfortowych mieszkaniach — niech stanie w waszej pamięci ten nieszczęśliwy, chory człowiek, który zupełnie nagi leży na gnoju w chlewku i powoli kona, zjadany za życia przez robactwo.

Nie słuchajcie „Dziennika Białostockiego” — nie dobijajcie go tak, jak się dobija zwierzęta. Fi doncl! Nie. Lepiej zafundujcie mu 3 decygramy morfiny na odpoczynek wieczny. Tylko 3 decygramy! To przecież drobizg. To przecież nie będzie dużo kosztowało. I to będzie z waszej strony bardziej humanitarne....

Coś „specjalnego”.

Białostocki „Nowy Kurjer Polski” postanowił z okazji otwarcia Targów Wschodnich we Lwowie wypuścić „specjalny” numer.

Przez cały miesiąc na pierwszej stronie „Kurjera” Redakcja jego zamieszczała następujące ogłoszenie:

„Dn. 5 września z okazji Otwarcia Targów Wschodnich we Lwowie oraz rozpoczęcia roku szkolnego, Nowy Kurjer Polski wydaje specjalny numer poświęcony Handlowi, Przemysłowi i Szkolnictwu. Numer ten w ilości 5.000 egz. będzie kolportowany bezpłatnie na Targach wschodnich, oraz w dużej ilości rozzesłany do wszystkich szkół na terenie województwa białostockiego. A zatem, numer ten będzie najlepszym miejscem reklamy” i t. d.

Zgodnie z tą zapowiedzią Redakcji, „specjalny” numer powinien być odbity w ilości 5000 egz. i kolportowany bezpłatnie na Targach Wschodnich.

Dn. 5 września rzeczywiście ukazał się ten „specjalny” (raczej specjalowy) numer białostockiego „N. Kur. Pol.” do którego dały swe ogłoszenia firmy: „Gustaw Molenda i Syn”, „Oswald Trylling i Syn”, „A. Sokół i J. Zylberfenig”, „S. H. Cytron”, „J. M. Sokół i S-wie”, „J. D. Szpiro”, „Izak Pines” i cały szereg innych przemysłowców i kupców białostockich i bielsko-podlaskich, w nałownym przypuszczeniu, że „specjalny” numer ten białostockiego „N. Kur. Pol.” z ich inseratami odbity zostanie w ilości 5.000 egz. i rozdany będzie bezpłatnie na Targach Wschodnich.

„Z całą świadomością tej sprawy” (mówiąc językiem p. Włodzimierza Grzybowski, redaktora biał. „N. Kur. Pol.”) stwierdzić możemy ku wiadomości kupców i przemysłowców białostockich i bielsko-podlaskich, iż wyżej wspomniany „specjalny” numer odbity został nie w ilości 5.000 egz., jak zapowiadały Redakcja i Administracja, lecz w ilości 450 (wyraźnie — czterystu pięćdziesięciu egzemplarzy).

Co się zaś tyczy kolportowania bezpłatnego numeru „specjalnego” na Targach Wschodnich, to o tem dotychczas nic nie słyszeliśmy, natomiast musimy zaznaczyć, iż na „Targach Północnych” w Białymstoku (pod filarami klubu „Ognisko”) jacyś chłopcy rzeczywiście proponowali stającym tam na „pikiecie” heterom ulicznymi i ich alfonansom nabycie „specjalnego” numeru za 20 groszy.

Jak anonsodawcy białostocki i bielscy będą kwalifikowali

dziwne praktyki białostockiego „N. Kur. Pol.” — nie wiemy. Naszym zaś zdaniem jest to „nabieraniem gości” na reklamę.

Co ma wspólnego „sanacja moralna” z takim „specjalnym” wydawaniem numerów „specjalnych” dla nabierania „specjalnego” anonsodawców na ogłoszenia „specjalne” — o tem może powiedzieć tylko jeden p. Grzybowski.

„Stpiczátko.”

Publicystą z pod znaków „sanacji moralnej” na gruncie warszawskim jest p. Wojciech Stpiczyński, redaktor „Głosu Prawdy”.

Piskliwym podśpiewaczem p. Stpiczyńskiego („Stpicza”) na bruku białostockim jest p. Włodzimierz Grzybowski, redaktor białostockich stronice warszawskiego „Nowego Kurjera Polskiego”, które to stronice w istocie swej nie są dziennikiem, lecz przedrukiem codziennego „raportu sytuacyjnego” białostockiej policji, z dodatkiem kilku „ausschnittów” z innych gazet.

Białostockie „stpiczátko” jest bardzo ambitne, ma dużo tupetu i aplombu.

Artykuł nasz — „Kurczę sanacyjno-moralne” — o owym młodzieńcu, który tak nieudolnie redaguje białostockie stronice „Now. Kur. Pol.”, bardzo tego ostatniego rozgniewał.

W artykule tym pisaliśmy:

„...Rozumieliśmy i rozumiemy doskonale konieczność sanacji w społeczeństwie naszym, ale nie braliśmy i nie bierzemy na siebie roli sanatorów. Będziemy zawsze stali po stronie ozdrowicieli naszego życia państwowego i społecznego, ale nigdy nie zgodzimy się na to, aby w roli sanatorów naszego — białostockiego — życia społecznego występowali jakies przybłędy, jacyś zieleni młodzieńcy i parwenjusze, ludzie niepowołani i — może — nawet nie mający prawa na to.

Sily mierzą się nie na zamiary — jak twierdzi p. W. Grzybowski — a na czyny, na potęgę jaskrawej indywidualności, na autorytet, na jasny i wyraźny program pracy społecznej.

Szary wróbel wiosny moralno-społecznej, ćwierkający coś na słupie prasowym o sanacji moralnej, jakby się nie nadymał i nie jeżył — nigdy sokołem nie będzie.

Piskliwe zaś kurczę, rozgrzebające śmietnik, nigdy nie wzleci pod niebiosa. I śmiesznem jest, gdy to żółte piskle wy daje siebie za orła....

Jeżeli nazwaliśmy p. Włodzimierza Grzybowski „kurczęciem sanacyjno-moralnem” to jedynie w porównaniu z innymi „sanatorami moralnymi.”

Jeżeli Wojciech Stpiczyński jest „dużym ptakiem” „sanacji moralnej”, sokołem czy nawet orłem, to p. Włodzimierz Grzybowski — w porównaniu z nim — jest, zdaniem naszym, tylko kurczątkiem, żółtem pisklciem.

Nie trzeba „zasobu nieudolno zaczerpniętych ze słownika Nowaczyńskiego wymysłów”, żeby otwarcie powiedzieć, iż W. Stpiczyński jest w każdym razie publicystą nietuzinkowym, z wyraźnie określonym programem polityczno-społecznym, utalentowanym i zdolnym dziennikarzem, zaś p. Włodzimierz Grzybowski — zwyczajną skrybą reporterską, szarym rekrutem gazeciarskim, długińskim prasowym.

P. W. Stpiczyński pisze, rzuca pioruny, ma coś do powiedzenia; p. W. Grzybowski gryzmoli, turkocze, gwarzy....

Jeżeli prasowy lew „sanacji moralnej” potrzebuje świeżego żeru, to mały piesek prasowy na wielkim dziedzińcu „sanacji moralnej” może być karmiony ściwem i pomyjami. Dla niego i to wystarczy.

Groźnym jest ryk lwa, ale zupełnie nie jest strasznym szczekanie małego pieska. Więc nie ustraszy nas żadne szczekanie. Mało obchodzi nas pomyje, używane przez pieska....

W №33 swych annałów sytuacyjno-policyjno-reportersko-skrybenckich białostockie „stpiczátko” nabazgrało quasi-artykul p.t. „Wyznawcy zaściankowego snobizmu”, który to „artykul” stanowi pewien wzór pismactwa żółtodziobowego i smarkoszkiej polemiki.

Połowa tego „artykułu” naszpikowana jest wypadami osobistymi przeciwko redaktorowi „Prożektora”.

Ambitna smarkateria „sanacyjno-moralna” użyła tu broni wszelkiego rodzaju: ognia gawędziarstwa i gadulstwa, kulomiotów frazerstwa, granatów żelczatego dowcipkowania i trujących gazów pędziwiaterstwa i bała-tajania.

Nie interesuje nas szczekanie pieska, lecz—dlaczego ten piesek szczeka.

Obojętnym jest dla nas to, co tam myśli jakiś p. Grzybowski o naszym redaktorze; interesowało nas właściwie oblicze polityczno-społeczne tego pana „sanatora moralnego”, którego jakieś лихо zaniosło na nasz grunt; interesowały nas jego program i upoważnienia, jego doświadczenia w dziedzinie „sanacji” moralnych.

Częściową odpowiedź na te nasze pytania znajdujemy w drugiej połowie owego „artykułu”, poszczególne ustępy którego pozwalamy sobie tu komentować.

„Skryba z „Kurjera” pisze:

„...oświadczamy, że zdań wypowiedzianych w artykule „Przez okopcone szkiełka” nie cofamy i tak, jak powiedzieliśmy w nich, czynić będziemy.”

„Zdań nie cofamy”... Jakich zdań? Żadnych zdań w tym waszym „artykule” nie było. Jedynie tylko była—powódź słów na puszczy myśli.

Dalej gryzmoli skryba:

„...Wierzymy we własne siły, ufamy, że to co zamierzamy uczynić — przynajmniej częściowo uczynimy, a uczynimy z własnej woli, podporządkowanej logicznej ocenie faktów...”

Wiemy, co zamierzacie uczynić! Zamierzacie jeszcze raz wydać „numer specjalny” i jeszcze raz nabrać przemysłowców i kupców białostockich i bielsko-podlaskich na kilkaset złotych (patrz wyżej artykuł „Cóż specjalnego”), ale to wam powtórną, mości panowie, zdaje się, nie uda...

Wiemy, że wasza własna wola podporządkowana jest logicznej ocenie faktów. Logicznie oceniliście, panowie, fakt, że przemysłowca i kupca białostockiego można naciągnąć na reklamę w piśmie, mającym nakład 450 egzemplarzy, gdy przemysłowcowi lub kupcowi temu się oświadczy, że pismo to drukuje się w ilości 5,000 egzemplarzy i jest bezpłatnie kolportowane na Targach Wschodnich... Logicznie oceniliście fakt!.. Ale i my też umiemy logicznie oceniać tę waszą „logikę.”

„Program nasz — to czyni —rzecze dalej „Zaratustra” z „Kurjera”.

Jakie? Jakie czyni? Libacje w „Rozkoszy”? Wydawanie „numerów specjalnych”? „Klub do rozbicia małżeństw”? Podjudzanie teściowej p. Walerji? Jakież czyni”?

„Zadługo do wypadków majowych trwalibyśmy na innym posterunku, nie mniej ważnym niż obecnie.”

Co za tajemnica taka? Powiedźcie — na jakim posterunku? Może byliście posterunkowym P. P.? A może — w defenzywie? W takim razie bardzo przepraszamy za niedyskrecję. Ale ta nasza niedyskrecja w stosunku do literatów i dziennikarzy jest zupełnie zrozumiałą, szczególnie w nasze dni, w dni sanacji, gdy do pióra biorą się ci, którym trzeba byłoby siedzieć przy pociągach i kopycie...

„Hasła sanacji moralnej nie zmienimy”...

Ależ nikt was o to nie prosił! Zmieniajcie tylko chusteczki do nosa, a „hasła” niech pozostaną te same.

„A jeżeli wzywać kogo będziemy do lotów orlich i pracy twórczej, to w każdym bądź razie — nie kury z „Prożektora”...

„Kury z „Prożektora”... A to dowcipnel! Bardzo dowcipnel! Nadzwyczaj dowcipnel „Śmieszne”!.. O takim dowcipnieniu na Ukrainie mawiają zawsze: „wostroumna holowa — tak z nosu rozum i kapaje”... „Śmiesznel!” Ale te wzywania kogoś przez p. W. Grzybowskiego „do lotów orlich” to rzecz jeszcze bardziej śmieszna. Złótdodziobe, oszczypane czy nieopierzone, słabe kurczę depcze się niepożurnie na śmietniku i chce lecieć pod niebiosa, nawołuje kogoś do „lotów orlich.”

Kogoś, „w każdym bądź razie — nie „kury z „Prożektora”.

Co do „kur” — byłoby to zupełnie zbyteczne.

Żadna „kura” z „Prożektora” nie pusiłaby się z wami

w „loty orle”, albowiem zepsuł się motor samolotu waszej „myśli twórczej” i wogóle nic nie jest warta czołowa część waszego aparatu, tylko jedno śmigło kręci się i miele rozmaite pęle-męle... Daleko z takimi „orłami” nie zalecielibyśmy...

„Artykuł” swój „stpiczatkę” kończy temi słowy:

„Skończyliśmy. (Dzięki Bogu!) Odpowiedź tą uważamy za uderzenie kury z „Prożektora” po pazurach”...

Tak uważacie? To to wy chcieliście uderzyć ją po pazurach? Wy, „stpiczatkę”-kurczatkę? No, powiedźcie!.. A ona myślała, że to jakieś inne wisłouche stworzenie boskie chciało kopnąć ją swym niepodkutym kopytem...

Ostatnie pisknięcie stpiczátka-kurczátka zapowiada:

„Na gdakanie jej (kury z „Prożektora”) odpowiadać więcej nie będziemy.”

I nie trzeba. Albowiem — co możecie powiedzieć?

Żadnego określonego programu polityczno-społecznego nie posiadacie; żadnej twórczej myśli nie macie.

Belkot zaś o „konieczności sanacji poszczególnych dziedzin życia” już nieraz słyszeliśmy.

Gdzie byliście dotychczas — trzymacie w tajemnicy; co będziecie czynili — powiedzieć nie chcecie. Rzeczowej polemiki prowadzić — nie jesteście zdatni.

Jesteście grzechotkami frazesów, gadulami-bałamutami pustymi i kastratami myśli — z punktu widzenia polityczno-społecznego; jesteście niezdatną reportaż, szarem rekrutem gawędziarstwem, pluskwactwem sensacji seksualno-krwawych i smarkaterią niedołężną — z punktu widzenia pracy literackiej i publicystyki.

Lepiej będzie — jeżeli odpowiadać nie będziecie i zrozumiecie wreszcie, że oczyszczenie zabagnionej stajni Augiaszowej jest to tytaniczna praca dla Heraklesa, nie zaś dla pierwszego lepszego fanfaronu — pustodzwona, którego sił nie starczy nawet na oczyszczenie jednego zabagnionego „kakadu”.

Herakles zawsze powstanie Heraklesem, fanfaron zaś — fanfaronem.

Zabagnione społeczne stajnie Augiasza niech oczyszczają nasi Heraklesowie — tytani, ludzie silnej woli i wielkich czynów, ludzie powołani i odpowiedni; śmietniska zaś i „kakadu” niech czyszcza, jeżeli chcą, fanfaroni-pędziwiatry, strojący się w togi sanatorów moralnych.

Na sanatora moralnego p. W. Grzybowski się nie nadaje.

Pierwsze kroki nowego Starosty białostockiego.

Nowomianowany Starosta białostocki p. Marjan Zbrowski rozpoczął w tych dniach wizytację powierzonego Mu powiatu białostockiego, w celu zaznajomienia się z potrzebami i niedomaganiami miejscowej ludności.

Zwiedzając poszczególne miejscowości powiatu, p. Starosta przeprowadza lustrację Magistratów, Urzędów Gminnych i instytucji, utrzymywanych kosztem samorządów.

Podczas wizytacji p. Starostę interesuje literalnie wszystko. Nic nie uchodzi jego bacznej uwadze.

Detaliczne zaznajomienie się na miejscu z układem życia, ze stosunkami, ze stanem rzeczy, z odgrywanymi tu lub ową rolę w życiu społecznym jednostkami — wszystko to, świadcząc o tem, iż nowy administrator nasz pragnie sam, osobiście, zorientować się we wszystkim, sam siebie o wszystkim poinformować.

Wydane już przez p. Starostę podczas wizytacji zarządzenia są w istocie swej bardzo celowe i racjonalne, i niewątpliwie posłużą do usunięcia zauważonych przezeń usterek.

Już pierwsze kroki nowego Starosty naszego wybitnie świadczą, iż jest to doświadczony administrator, który postawił sobie za cel uczynić wszystko, aby zapewnić miastu i powiatowi ład, porządek, praworządność i bezpieczeństwo publiczne nie tylko ze strony wrogów państwa i elementu przestępczego, lecz i ze strony epidemii i chorób zakaźnych.

List do Redakcji.

Szanowny panie Redaktorze!

Za przyjazne wyrazy powitania i życzenia owocnej pracy

na nowym moim posterunku służbowym w Białymstoku, skierowane do mnie w Nr 36 „Projektora” w d. 7 b. m., serdecznie dziękuję.

Sprawiły mi one szczególną radość, jako polskiemu urzędnikowi państwowemu i ustawowemu przedstawicielowi Rządu na obszarze Starostwa, gdzie w niełatwym zawodzie moim będąc stale do czynienia z społeczeństwem tak różnolitem pod względem narodowościowym, wyznaniowym, zawodowym i t. d.

Na podkreślenie w artykule wyrazy: „w pełnym kontakcie z całem społeczeństwem” nie tylko chętnie się godzę, ale ze swojej strony dodaję, że, jako wierny sługa Rzeczypospolitej Polskiej, nie inaczej pojmuję służbę państwową, którą mam zaszczyt pełnić, jak tylko dla rzeczywistego dobra całego społeczeństwa powierzonego mi terytorjum i dla dobra Rzeczypospolitej.

Jeżeli różnolite społeczeństwo tutejsze w sądach swoich i czynach zarówno we wzajemnym stosunku składających je czynników jak w stosunku do powierzonego mi urzędu — zechce okazać tyle bezstronności i istotnej życzliwości obywatelskiej, ile ja dla tego społeczeństwa żywię i w moich poczynaniach służbowych czynnie wyrazić pragnę, to nie wątpię, iż pomimo ciężkich powojennych warunków życia, które są najważniejszem może źródłem nieporozumień i walk w łonie zamego społeczeństwa, zostanie wspólnymi siłami zrobiony istotny krok ku celom, których osiągnięcia życzę mi Szanowna Redakcja w swoim tak szlachetnie wyrażonem pojmowaniu służby państwowej.

Proszę przyjąć, Szanowny Panie Redaktorze, wyrazy wysokiego poważania, z jakim pozostaję.

M. ZBROWSKI
Starosta Białostocki.

Białystok, d. 9 września 1926 r.

Rejestracja obywateli polskich.

Wobec zniszczenia lub wywiezienia ksiąg byłych organizacji stanowych w czasie wojny światowej, wynikły trudności przy stwierdzaniu obywatelstwa polskiego.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, pragnąc przyjąć z pomocą ludności, szczególnie na wschodnich ziemiach kresowych, w usunięciu tych trudności, postanowiło uproszczyć sposób stwierdzania obywatelstwa i przeprowadzić w tym kierunku sumaryczne postępowanie, które umożliwi ustalenie obywatelstwa znacznej części ludności w czasie możliwie krótkim.

W związku z powyższem zarządzeniem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, jak również poleceniem Województwa Białostockiego, Magistrat m. Białego-toku zarządza rejestrację ludności, zamieszkałej na terenie miasta.

Do rejestracji winny zgłosić się wszystkie głowy rodzin, które jednocześnie zarejestrują członków swej rodziny w wieku powyżej lat 18, oraz wszystkie osoby samotne w wieku powyżej lat 18.

Rejestracja odbywać się będzie na podstawie dokumentów, stwierdzających prawa poszczególnej osoby do obywatelstwa polskiego. Dokumentami takimi są: zaświadczenia z przedwojennych ksiąg ewidencyjnych obywateli miejskich i ich rodzin, paszporty, wydane przez mieszczańskie uprawy, dowody osobiste, wydane przez zarządy zawodowych organizacji stanowych, świadectwa o zaliczeniu do stanu mieszczan, wydane przez rosyjskie izby skarbowe, świadectwa cechowe i rzemieślnicze, wydane przed wojną światową przez zarządy tych organizacji stanowych, wypisy z uchwał zgromadzeń wiejskich lub gminnych, paszporty lub inne dowody osobiste, wydane przed wojną światową przez zarządy gminne, świadectwa, względnie inne akty lub dowody, stwierdzające posiadanie ziemi nadziałowej lub dzierżaw długoletnich, metryki zawierające wzmianki o przynależności stanowej i t. d.

Wymienione wyżej zainteresowane osoby (głowy rodzin i osoby samotne w wieku powyżej lat 18) zgłaszać się winny do gmachu Magistratu (ul. Warszawska 21, pokój Nr. 28) w godzinach od 8.30 do 15 w porządku następującym:

lit. A w dniach 22 i 23 września r. b.; B 24, 25, 27 i 28; C 29 i 30; D 1 i 2 października r. b.; E i F 4, 5 i 6; G 7, 8, 9, 11 i 12; H i I 13; J 14 i 15; K 16, 18, 19, 20, 21, 22 i 23; L 25, 26 i 27; M 28; N 29 i 30 października i 2 i 3 listopada r. b.; O 4, 5 i 6; P 8, 9 i 10; R 11, 12 i 13; S 15, 16, 17, 18, 19, 20, 22 i 23; T i U 24 i 25; W 26, 27, 29 i 30; Z i Ż 1, 2 i 3 grudnia r. b.

Rejestracja mężczyzn od roku 1888.

(Telefonogram.)

WARSZAWA, 17 września. Władze wojskowe przystąpiły do ustalenia stosunku do wojska wszystkich mężczyzn, urodzonych od 1883 r.

Wszyscy ci mężczyźni obowiązani są do zarejestrowania się w swoich magistratach.

Oszczędzaj, a będziesz bogaczem.

Już minął rok od czasu, kiedy otworzony został w Białymstoku Oddział Banku Gospodarstwa Krajowego — instytucji państwowej, która ma na celu udzielanie wszelkiej pomocy i poparcia warsztatom i innym ogniskom pracy, celem przywrócenia ich przedwojennego stanu, oraz poparcie i dopomaganie nowopowstającym placówkom pracy.

Pomoc ta umożliwia prosperowanie i rozkwit przemysłowi, handlowi, rolnictwu, rzemieślnictwu i t. d.

Bank Gospodarstwa Krajowego nie robi żadnej różnicy pomiędzy poszczególnymi obywatelami państwa i przychodzi z pomocą swą każdemu, kto uczciwie i sumiennie pracuje w swoim interesie.

Jako instytucja państwowa, Bank daje pełną gwarancję za całość depozytów ulokowanych tak na książeczki oszczędnościowe jak i na rachunki bieżące.

Ten, kto chce spokojnie spać, niech włoży swój ciężko zapracowany grosz do tej instytucji, a nie trzyma go przy sobie — w szufladce lub pod poduszką. Albowiem ten, kto trzyma pieniądze u siebie traci nie tylko odsetki, ale jest jeszcze narażony na niebezpieczeństwo straty wszystkich swych pieniędzy skutkiem kradzieży ich przez złodziei.

Niekiedy to zdarzało się czytać w dziennikach o zniszczeniu przez myszy lub szczury na pozór dobrze schowanych w skrzynkach, pierzynach, poduszkach, garnkach, na strychu lub w komórce pieniądza.

A jakże często padały te ciężko zapracowane potem i krwią pieniądze pastwą ognia podczas pożaru.

Niejednokrotnie zdarzały się wypadki zniszczenia tych ni by dobrze schowanych pieniędzy przez dzieci, które przypadkowo znajdowały je w nieobecność rodziców i bawili się, oklejając nimi różne pudełeczka lub wycinając z nich „obrazki”.

Codziennie prawie zdarzają się wypadki rabunku i mordu na ludziach, posiadających w mieszkaniu swym większą gotówkę.

Ulokowanie zapracowanego pieniądza w Banku Gospodarstwa Krajowego zabezpiecza ten pieniądz od złodziei, od zniszczenia przez ogień, szczury lub małe dzieci, wyklucza uczucie niepokoju o całość posiadanego majątku, na zawsze zabezpiecza jego wartość a co pozatem — ulokowany kapitał stale automatycznie się powiększa przez narastanie odsetek.

W każdej chwili kapitał ten, wraz z procentami, może być w gotówce podjęty przez posiadacza go z Kasy Banku i użyty na potrzebę.

Rozsądne ulokowanie kapitału w należytem miejscu, jakim jest Bank Gospodarstwa Krajowego, i rozumna oszczędność otwierają drogę ku bogactwu.

Jeżeli kto chce zapewnić przyszłość rodzinie swej lub dzieciom — niech składa swe oszczędności na ich imię do Banku Gospodarstwa Krajowego.

Każdy złoty, złożony w Banku Gospodarstwa Krajowego, po upływie pewnego czasu podwoi się.

Oszczędności, perjodycznie składane do Banku Gospodarstwa Krajowego, po upływie pewnego okresu czasu wyrastają w kapitał, który, będąc podjęty w całości, da możność posiadaczowi go — kupcowi, rzemieślnikowi czy robotnikowi — założyć własny warsztat pracy lub otworzyć własny sklep lub założyć inny jakibądź własny interes.

Oszczędzaj, a będziesz bogatym!

Zmiany w sądownictwie.

Jak się dowiadujemy, w sądownictwie naszym mają nastąpić pewne zmiany, a mianowicie: podali się do dymisji sędziowie p. Kasprowicz i p. A. Zdrojewski oraz sędziowie śledczy p. Janczałek i p. Łukomski. Jak słyszeliśmy, p. Zdrojewski i p. Janczałek zamierzają przejść do adwokatury, zaś p. Łukomski—otworzyć notariat.

Na miejsce p. Łukomskiego ma być mianowany p. Demant z Sokółki.

„Komitet polityczny.”

Na plenarnem posiedzeniu gminy żydowskiej wybrano specjalny „komitet polityczny”, który ma z ramienia Gminy kierować pracą radnych żydowskich w Radzie Miejskiej i być łącznikiem pomiędzy nimi a społeczeństwem żydowskim. Na pierwszym posiedzeniu tego komitetu, wybrano prezydium w składzie: p. p. A. Tyktin (prezes), red. P. Kaplan i J. Szapiro (sekretarze).

Od Administracji.

Z powodów natury technicznej ostatnie dwa numery „Prożektora” nie ukazały się we właściwym czasie. Obecnie, gdy powody te zostały usunięte—„Prożektor” będzie się ukazywał, jak zwykle, w soboty zrana.

Sygnalizują nam:

W księgarni p. Jadwigi Klimkiewiczowej Kilińskiego 1 wystawiono kilka robót oryginalnych z dykty, pokrytych aquarelą. Wyróżnia się robota artysty p. B. Zagłoba Łozowickiego Kościuszko na koniu z szablą w ręku z zachowaniem podobieństwa bohatera narodowego. Nie należy do rzeczy łatwych na dykcie nadać prawidłowy rysunek i podobieństwo. Po robocie znać dobrą szkołę i wprawne oko artysty.

W dniu 13 b. m. objął urządowanie vice-wojewoda białostocki p. Karasiński, który w dniu 11 b. września powrócił z urlopu.

W dniu 20 września r. b. o godz. 13 ej w gabinecie Pana Wojewody odbędzie się posiedzenie Wojewódzkiej Komisji, celem ustalenia cen na zboże.

W dniu 16 września stanowisko wizytatora szkół średnich Kuratorium Okręgu Szkolnego w Białymstoku objął dr. filozofii T. Mianowski, b. dyrektor gim. klas. w Toruniu. Dotychczasowy wizytator W. Waydowicz pomimo kilkakrotnej propozycji ze strony kuratorium rzekł się ze względów rodzinnych stanowiska wizytatora i złożył podanie o zwolnienie. P. Waydowicz pozostaje nadal dyrektorem państwowego gimnazjum w Grajewie.

W poniedziałek dn. 13 września kilkunastu strajkujących zecerów Drukarni Polskiej w Białymstoku napadli na ul. Warszawskiej na zecerów „Dziennika Białostockiego”, które to piśmo drukuje się w owej drukarni. Uzbójcy w łaski i kamienie zecerów Drukarni Polskiej otoczyli pracowników „Dziennika” i pobili ich. Jeden z napastników wy dobył nawet noża. Administracja dziennika zwróciła się o pomoc do policji.

Wydział Powiatowy Sejmiku Białostockiego postanowił zwrócić się do władz Wojew. ażeby zabroniły fabrykom spuszczać odpływy do rzeki Białej.

Odpływy te, nie tylko zanieczyszczają wodę i są rozsadnikami zarasków i bakterji, ale zatrują wszystkie łaki położone niżej Białegostoku.

Do państwowego Urzędu Pośr. Pracy nadeszło zawiadomienie o przyznaniu przez Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej 6.000 zł. na zasiłki na miesiąc wrzesień dla bezrobotnych pracowników umysłowych. P. U. P. P. przyjmuje wobec tego podania od bezrobotnych umysłowych.

Ministerstwo Skarbu przesłało Izbie Skarbowej oraz Urzędowi akcyz i monopoli rozporządzenie o wprowadzeniu pełnego monopolu spirytusowego na terenie województwa białostockiego. W województwie tem pełny monopol spirytusowy wprowadzony zostaje przez min. skarbu z dn. 1 grudnia 1926 r.

Zarząd Główny Obrony Przeciwgazowej zawiadomił Wojew. Odds. T.O.P. w Białymstoku, że ze względu na spopula-

ryzowanie idei Obrony Przeciwgazowej wśród ludności cywilnej naszego miasta pragnąłby urządzić ruchomą wystawę Obrony Przeciwgazowej w Białymstoku.

W związku z tem w dniach najbliższych odbędzie się posiedzenie zarządu tego T-wa celem omówienia tej sprawy i wyznaczenia terminu.

Ministerstwo Robót Publicznych udzieliło naszemu miastu 50.000 zł., jako dalszą ratę pożyczki na prowadzenie miejskich robót inwestycyjnych, celem zatrudnienia bezrobotnych. Jest to szósta z kolei rata pożyczki na ten cel. Dotychczas otrzymało już miasto 380.000 zł., obecnie 50.000 zł. co stanowić będzie sumę zł. 430.000. Do końca roku bieżącego udzielone będzie jeszcze około 100.000 zł. czyli razem kosztować będą miejskie roboty inwestycyjne celem zatrudnienia bezrobotnych w 1926 r. zł. 530.000.

Nadchodząca rajska epoka

**Nowa błogosławiona era klimatyczna.—Istne cuda.
—Palmy i kaktusy zamiast sosen i jałowców.**

Niektórzy amerykańscy meteorologowie obwieszczają smętne prognozy, zapowiadając w najbliższych latach znaczne oziębienie się klimatu na całej kuli ziemskiej. Tymczasem z tej samej Ameryki nadchodzi wiadomość wręcz przeciwna, mianowicie zwiastująca dla mieszkańców Europy Środkowej nową błogosławioną erę klimatyczną.

Stwierdzono, że szybkość Golfstromu znacznie się zwiększyła w ostatnich czasach.

Czy nas, mieszkańców środkowej Europy może bezpośrednio zainteresować przyspieszenie prądu Golfstromu? Więcej, aniżeli nawet zdawaćby się to mogło na pierwszy rzut oka. Jeżeli szybkość Golfstromu zwiększyła się o 15, to musiała się jednocześnie zwiększyć wytwarzana przezeń energia. Właściwy Golfstrom, który dotychczas sięgał tylko do połowy oceanu pomiędzy Nowym Jorkiem a Lizboną przedostanie się ze swymi ciepłymi wodami aż do zatoki Biskajskiej, przez co przeciętna temperatura europejska znacznie się podniesie a we Francji i w Anglii wywoła prawie tropikalną roślinność. Oczywiście nie mogłoby to pozostać bez wpływu na środkową Europę, która otrzymałaby łagodny, ciepły klimat południowej Francji.

Od Golfstromu idą rozgałęzienia tego prądu słabsze i wprawdzie, ale także nie bez pewnego błędnego wpływu na klimat Anglii, Norwegji i Finlandji. Wpływ ten dawał się odczuwać już i w dotychczasowych warunkach. Obecnie, gdy zakres działalności Golfstromu rozszerza się o 15 odgałęzień jego sięgać muszą znaczne wyżej w sfery północne. Skutkiem tego pas lodu musi się również przesunąć bardziej na północ, co kraje Europy środkowej oddala od rezerwoarów zimna. Rzecz prosta, że w ten sposób temperatura podniesłaby się a roślinność upodobniłaby się do południowej.

Nie wykluczonem jest tedy, że w najbliższych latach przeżyjemy istne cuda, i że stanie się coś podobnego, jak to przewidział w swojej komedji „Promienie Ef Ef” Bruno Winawer, to znaczy, że w Warszawie mogą rosnąć na Nowym Świecie palmy i kaktusy, a dostawcy futer i wełnianej bielizny gotowi zbankrutować, jeżeli nie zaczną handlować chłodnikami i pajęczemi gazami.

Kto wie jednak czy ta rajska epoka nie będzie okupiona ciężkimi ofiarami. Wszakże to przyspieszenie prądu Golfstromu spowodowane jest jakimś przewrotami wewnątrz ziemi, a zatem zanim nastąpi owa błogosławiona przemiana klimatu możemy tymczasem przeżyć trzęsienia ziemi, wybuchy wulkaniczne, trzęsienia podmorskie.

Istniejąca od 1893 r.

Księgarnia A. Kaufmana

Białystok, ul. Sienkiewicza № 12.

POLECA KSIĄŻKI SZKOLNE i in. po cenach warszawskich

KUPUJE I SPRZEDAJE KSIĄŻKI UŻYWANE

ZAMIENIA UŻYWANE KSIĄŻKI na nowe za nieznaczną dopłatą

Teatr „PALACE”.

Tylko 4 występy znakomitego

ARTYSTY DRAMATYCZNEGO

Julusza Adleraz zespołem pierwszorzędnych żyd. sił dramatycznych.
WE ŚRODĘ dn. 22 września— W PIĄTEK dn. 24 b. m.—**Jeszywe-Bocher**
dramat.**Kin (Kean)**
dramat.

WE CZWARTEK dn. 23 b.m.—

W SOBOTĘ dn. 25 b.m.—
amerykańska nowość**Uriel Akosta****Inkeman**
dramat.

Początek o godz. 9-ej wiecz.

Bilety—w kasie teatru.

Zakomunikujcie Administracji naszego pisma

(Sienkiewicza 20, telefon Nr. 404) swój adres a

za zł. 1-20 miesięcznie otrzymacie tygodnik „Prożektor”

(4 numery) do domu, zaraz po wyjściu z pod prasy drukarskiej.

„PROŻEKTOR” jest to tygodnik dla inteligencji. Organ niezależnej myśli. Bezstronny obserwator życia społecznego. Bezpartyjne pismo-informator.

„PROŻEKTOR” w krótkich, zwięzłych wzmiankach podaje czytelnikom ekstrakt informacji prasowych z całego tygodnia.

„PROŻEKTOR” opowiada Wam o wszystkim wybitnym, aktualno-sensacyjnym i nadzwyczajnym, co zdarzyło się na kuli ziemskiej w ciągu ubiegłych siedmiu dni.

„PROŻEKTOR” obiektywnie i wszechstronnie oświetla miejscowe życie społeczne.

„PROŻEKTOR” śmiało i otwarcie porusza na swych łamach palące sprawy lokalne.

„PROŻEKTOR” podaje czytelnikom swoim całą kronikę Białegostoku za ubiegły tydzień.

„PROŻEKTOR” zaprosił do stałej współpracy wybitnych miejscowych działaczy społecznych, publicystów i dziennikarzy.

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną, klientkę, że

powszechnie znany skład Inter

Sz. Grosbaum

przeniósł się z ulicy Lipowej na ul. Sienkiewicza 5.

Polecamy się łaskawej pamięci szanownej klientki.

Z poważaniem

Sz. Grosbaum, Sienkiewicza 5.**Kosmetykę, perfumerję, soli do kąpiele,**

wyroby gumowe, środki opatrunkowe i inne artykuły—poleca

SKŁAD APTECZNY

Prowizora **M. ZELKINA****Białystok ul. Giełdowa Nr. 6.**

Telef. 6-92.

Lekarz-dentysta**Z Samsonowicz-Emanuel**

W R Ó C I Ł A

wznowiła przyjęcie chorych przy ul.

Lipowej 4, II p.**Rutynowana nauczycielka**

udziela lekcji polskiego, niemieckiego i francuskiego jęz. oraz matematyki.

Przyjme również korepetycje.

Oferty listowne do Redakcji „Prożektora”, dla „Nauczycielki”.

„PROŻEKTOR”.

Adres Redakcji i Administracji: Sienkiewicza 20, telef. 404.

Redaktor przyjmuje: we wtorki i czwartki od 12-1.

Prenumerata miesięczna: w mieście —zł. 1.²⁰, zamiejscowa —zł. 1.⁰⁰.

Cena ogłoszeń. (za wiersz milimetryowy): na 1-ej str.—30 gr., na ostatniej —20 gr., w tekście —50 gr. Układ ogłoszeń—pięcioszpaltowy.

Redaktor-wydawca **Wiktor Iwanicki**. Drukarnia ZBARA, Białystok, Sienkiewicza 20.